Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena pojedynczego numeru 25 groszy

| Rok III. | Nowy Sącz, dnia 23 sierpnia 1931. |
|---|---|

NR 34

# GŁOS PODHALA

aktualny tygodnik powiatów: gorlickiego, grybowskiego, limanowskiego, makowskiego, nowosądeckiego, nowotarskiego i żywieckiego

POD KIEROWNICTWEM KOMITETU REDAKCYJNEGO.

| Adres Redakcji i Administracji: Nowy Sącz, ul. Szwedzka 8. | Własne oddziały redakcyjne na całem Podhalu. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od 5 — 6 popołudniu. | Godziny urzędowe Redakcji od 10—11 przedpoł. i od 4—6 popołudniu. |
|---|---|---|
| PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie wraz z dostawieniem do domu: 1 zł. Zamiejscowa: miesięcznie 1·20 zł. Wpłacać na konto czekowe Administracji. | Konto czekowe PKO. 409.090 — TELEFON Nr. 210. | CENY OGŁOSZEŃ: Ogłoszenie zwykłe za 1 mm. 40 gr., w tekście 50 gr., przed tekstem 80 gr. — Kolumny ogłoszeń zwykłych składają się z trzech szpalt. — Przy miesięcznem wzgl. dłuższem ogłoszeniu znaczna zniżka. |

## Dno bagna.

Ujawniona przez władze bezpieczeństwa afera włamań, dokonanych przez młodzież gimnazjalną, stanowiąca jednocześnie kadry organizacji Obozu Młodych Wielkiej Polski, rzuca ponure światło na stosunki polityczne kraju. W szczególności oświetla działalność tego odłamu społeczeństwa, który nietylko tym organizacjom młodzieży patronował, ale urabiał je dla celów swoich — tworzył z nich następców i spadkobierców swych idei. Do roboty tej użyto elementu najwrażliwszego — gorącego i zapalnego — ale bądź co bądź — mimo daleko posuniętego powojennego zdziczenia — posiadającego podłoże moralne jeszcze zdrowe.

I tutaj obserwujemy jak z całą perfidją dąży się najpierw do obniżenia poziomu moralnego młodzieży — wciąga się ją w bagno rozpusty — zatruwa umysły alkoholem, a gdy się już rozluźniły więzy moralności — podsuwa się zbrodnicze plany i pcha się młodzież na drogę pospolitej zbrodni.

W organizacjach „trójkowych" uczy się młodzież konspiracji najpierw przed własnem społeczeństwem — następnie władzami państwowemi — wreszcie popycha się ją do walki z własnem państwem, którego niepodległość okupiona została tak wielkiemi ofiarami krwi. Metody te zapożyczone u bolszewików zostały okraszone tak pięknemi hasłami patrjotyzmu i miłości ojczyzny, że wierzyć się wprost nie chce, aby tak potworna obłuda i porfidja mogły wogóle istnieć...

Ujawnione jednak w gimnazjum kieleckiem fakty mówią za siebie.

Nie ma się przecież tutaj do czynienia z jakiemiś mętami społecznemi — dziećmi ulicy, ale z synami mieszczańskich rodzin, stanowiących górną warstwę kieleckiego społeczeństwa i nadających ton życiu towarzyskiemu — usiłujących trzymać w swych rękach pracą społeczną.

Osoby sprawców wielokrotnych włamań do tutejszych zakładów naukowych, planujących włamania do prywatnych składów broni, dążących do zaboru cudzej własności drogą gwałtu — operujących browningiem, łomem i nowoczesnemi środkami techniki złodziejskiej — to produkt tego społeczeństwa, które żyje nie hasłem poświęcenia dla państwa i miłości ojczyzny, ale hasłem nienawiści do przeciwnika politycznego. Ile jadu nienawiści wsączono w te młode dusze na konwentyklach, zebraniach towarzyskich i herbatkach — zanim w umysłach dorastających młodzieńców zaczął się tworzyć i rozwijać obraz zbrodni.

Stanisław Święcki, syn właściciela jednej z największych drukarń w Kielcach jest twórcą i wykonawcą zbrodniczych planów, — drugi sprawca to Zygmunt Matynia, syn kierownika spółdzielni Ogniwo w Białogonie, — trzeci inspirator Krzakowski Wiesław — bratanek dyrektora Szkoły handlowej oraz ks. prałata Krzakowskiego — chłopak wydalony w swoim czasie z szkoły kadeckiej, czwarty Prokopowicz Wacław — u którego zbierano się omawiano szczegóły, pisano sprawozdania.

Sprawcy, ujęci bezpośrednio po dokonaniu włamania do gmachu gimnazjum im. Śniadeckich, przyznali się do tych trzech włamań — nie przyznają się natomiast do dwóch poprzednich włamań do gmachu szkoły handlowej — i do gimnazjum im. św. Stanisława Kostki. Wszyscy sprawcy włamań przyznali się do należenia do Obozu Młodych Wielkiej Polski — a jako motyw swych czynów podali pobudki polityczne. Broń potrzebna im była do walk z komunistami i z „Sanacją" — pieniądze zaś dla celów organizacyjnych.

Takiem jest tło całej sprawy i taką jej geneza — Obóz Wielkiej Polski, przepojony nienawiścią do Marszałka Piłsudskiego i jego obozu — nie wahał się w swem zacietrzewieniu łamać podstaw moralnych społeczeństwa przez deprawowanie młodych dusz i tem upodobnił się do bolszewików, którzy tą samą metodą dążyli do utrwalenia swojego regimentu.

Dziś zadajemy sobie pytanie, kto jest groźniejszy dla podstaw istnienia państwa polskiego — czy komuniści, jawnie głoszący zniszczenie naszych podstaw moralnych i — rewolucją socjalną, czy endecy, stosujący w zasadzie te same metody z tą różnicą, że zakryte są one gęstym sosem bogo-ojczyźnianych frazesów.

Epilog tej sprawy znajdzie się przed sądem — lecz dziś już trzeba wyrazić ubolewanie — że na ławie oskarżonych zasiędą nie moralni sprawcy, ale bezwolne ofiary macchiawelskiej roboty.

ADAM ASNYK.

## SONET.

Jednego serca! tak mało, tak mało!
Jednego serca trzeba mi na ziemi,
Coby przy mojem miłością zadrżało:
A byłbym cichy pomiędzy cichemi.

Jednych ust trzeba, skądbym wieczność całą
Pił napój szczęścia ustami mojemi,
I oczu dwoje, gdziebym patrzał śmiało,
Widząc się świętym pomiędzy świętemi.

Jednego serca i rąk białych dwoje,
Coby mi oczy zasłoniły moje,
Bym zasnął słodko marząc o aniele,
Który mnie niesie w objęciach do nieba...
Jednego serca! tak mało mi trzeba,
A jednak widzę, że żądam za wiele!

## Nowe warunki pracy rolniczej.

Uprzemysłowienie rolnictwa postępuje ogromnie naprzód. Warsztaty rolne zamieniają się stale na wielką fabrykę produkcji zboża i zwierząt, a zastosowanie w rolnictwie motorów, maszyn, elektryczności i najlepszej organizacji pracy na roli widzi się w różnych krajach rolniczych. Skutkiem takiego stanu rzeczy zwiększa się produkcja rolnictwa i muszą tanieć artykuły rolne. W dodatku zmniejsza się także przyrost ludności na świecie, a w odżywianiu człowieka zaszły wielkie zmiany, bo kurczy się spożycie zboża, a zwiększa się spożycia mięsa, jarzyn, owoców i nabiału. Rządy państw rolniczych weszły na drogę obrony rolnictwa i w tym celu łożą na to ogromne sumy pieniężne podobnie jak Polska, ale są to środki doraźne i zaradcze na krótki czas. Mogą przyjść bowiem czasy jeszcze gorsze, jeśli nasze rolnictwo nie wejdzie na drogę tańszej i nowoczesnej produkcji. Trzeba się liczyć z faktem, że nasi sąsiedzi robią wszystko aby koszty produkcyjne roli obniżyć jaknajbardziej. Dlatego żądanie rolników w Polsce, aby cenę żyta utrzymać stale na wysokości 32 zł. za cetnar, a za pszenicę 47 zł. pozostanie tylko marzeniem. Cóż więc należy robić, aby uniknąć na przyszłość jeszcze przykrzejszych niespodzianek?

Stare sposoby pracy na roli w Polsce muszą się zmienić. Żyjemy w czasach, gdzie maszyna i sprawna organizacja pracy objęła wszystkie gałęzie wytwórczości człowieka. To samo prawo obowiązuje także rolnictwo, bez względu na to, gdzie ono się znajduje. Cena zboża podobnie, jak cena każdego produktu ludzkiego jest ustalona na rynkach światowych. Kto daje towar lepszy i tańszy ten zwycięża. Koszty produkcji rolnej muszą się zatem dostosować do cen światowych artykułów rolnych. Jest to obowiązek konieczny i tu nie pomoże żadna skarga ani załamywanie rąk z rozpaczy.

Utarło się u nas przekonanie, że stosunki rolne w kraju powinien uzdrawiać i poprawiać rząd. Jest to pogląd błędny i szkodliwy. Postęp i sprawność rolnictwa nie zależy wyłącznie od rządu. Do roli tej są powołani sami rolnicy i organizacje rolnicze. Biorą one duże zapomogi z kas skarbowych na to, aby przez swoich ludzi szerzyły praktyczną wiedzę rolniczą, organizowały umiejętną pracę na roli i stwarzały zdrowe ośrodki handlu produktami rolnemi. Los i przyszłość zatem naszego rolnictwa spoczywa w rękach samych rolników, a oglądanie się wyłącznie na rząd bynajmniej nie uratuje rolnictwa przed katastrofą w przyszłości. Kosydarski — poseł.

## Z życia Zw. Strzeleckiego w pow. nowosądeckim.

ODDZIAŁ W PIWNICZNEJ (z pracy referenta oświatowego). Praca nad uświadomieniem obywatelskiem strzelców w oddziale w Piwnicznej postępuje żwawo naprzód.

Strzelcy tamtejsi mają świetlicę doskonale urządzoną. Panuje tam atmosfera radości i pogody. Na stole pełno gazet codziennych, sportowych i naukowych. Referent oświatowy Pan Dyrektor Michalik jest w ciągłym kontakcie ze strzelcami, wyjaśnia pewne artykuły, tłumaczy trudniejsze wyrazy, nastawia umysły młodzieży strzeleckiej w pewnym kierunku. Nie koniec na tem! Człowiek ten umie wprzęgnąć do pracy obywatelskiej różne organizacje. Na terenie Piwnicznej zgodnie współpracuje Strzelec z T. S. L. Strażą Pożarną, a nawet z Towarzystwem Młodzieży Katolickiej. Organizacje te wspomagają się wzajemnie harmonijnie dążą do jego celu: wychowania obywatela. Również i zarząd oddziału idzie na rękę referentowi wychowania obywatelskiego. Obywatel Brągiel, jako prezes oddziału, bardzo owocnie pracuje z komendantem Z. S. Marcinkiewiczem. Obywatel Michalik może się wywiązać dobrze ze swego zadania dlatego, ponieważ znalazł, sobie dobrego zastępcę, nauczyciela, obywatela Sotowicza.

Niewątliwie strzelcy z Piwnicznej mają uświadomienie obywatelskie, rozumieją zadania Związku Strzeleckiego, mogą się też pochwalić rzetelną pracą w terenie. Strzelcy tamtejsi budują swoim sumptem i staraniem strzelnicę. Społeczeństwo tamtejsze ma zaufanie do strzelca i z chęcią uczestniczy w rozmaitych uroczystościach strzeleckich. Przedstawienia, zabawy, festyny, i inne imprezy udają się w tej miejscowości wybornie. Oddział jest zasobny w fundusze.

ma niezłe umundurowanie, odznacza się karnością i subordynacją organizacyjną. Jest nadzieja, że oddział ten będzie chlubą powiatu nowosądeckiego. Do tak pięknego rozwoju w wielkiej mierze przyczyniła się Straż Graniczna, a zwłaszcza jej komendnt p. kpt. Chaugas. Jest to człowiek energiczny i pełen inicjatywy.

Bezprzecznie, że również częste inpekcje ze strony komendanta powiatu Ob. prof. Strzeleckiego i referenta wych. obyw. prof. Nytki Bolesława wpływają dodatnio na ożywienie i spotęgowanie sił twórczych we wspomnianym odziale. N. B.

## Z wycieczki Ogniska K.P.W. w Nowym Sączu.

Od 1—9 sierpnia br. odbyła się wycieczka członków Ogniska K. P. W. Nowy Sącz nad polskie morze pod kierownictwem Ob. Inż. H. Błaszczyka przy udziale 76 osób.

Wycieczka zwiedziła w Poznaniu Zamek, Muzeum Wielkopolskie, Katedrę, Ogród Zoologiczny i Park Wilsona.

W Bydgoszczy zwiedziła miasto i warstaty kolejowe.

W Gdyni urządzenia portu handlowego i wojennego, skąd wyjechała statkiem „Gdańsk" do Zopot i Gdańska, a następnie pociągiem na Hel.

Zarząd Ogniska K. P. W. w imieniu członków wycieczki składa tą drogą podziękowanie D. O. K. P. w Krakowie za łaskawe udzielanie dwóch wagonów, stale przydzielonych dla uczestników, co znacznie obniżyło koszt wycieczki i umożliwiło wzięcie w niej tak licznego udziału. —



aby budzić i wskrzeszać to, co zmarło po wioskach, bo w tych pięknych obrzędach mieszka duch pokoleń, żywa kultura wsi polskiej. M. Sz.

# Wieści z Podhala

## GRYBÓW.

PIĘKNIE ZAMANIFESTOWAŁ miłość dla Wodza Narodu powiat grybowski, który staraniem zarządu Zw. Strzel. z p. Inż. Długoszewskim i p. insp. Albinem na czele z trudem zebranych funduszów wydelegował w dniu 9 bm. na Zjazd Legjonistów w Tarnowie oddział strzelczyń i strzelców. przyjmowanych podczas defilady długotrwałymi oklaskami.

Zaznaczyć trzeba, że strzelczynie oddziału grybowskiego były jedyną asystą przy składaniu wieńca na grobie gen. Bema przez delegatów legjonistów, przybyłych z Budapesztu.

KOMITET NIESIENIA POMOCY BEZROBOTNYM. W dniu 13 bm. odbyło się w budynku magistratu w Grybowie pod przewodnictwem starosty Dra Czuszkiewicza a współudziale miejscowych przedstawicieli mieszczan, handlu, przemysłu i rzemiosła, zebranie konstytuujące komitet dla niesienia pomocy bezrobotnym i ich rodzinom na terenie powiatu grybowskiego.

Na czele komitetu stanął lekarz powiatu grybowskiego Dr. Kamil Niedzwiałowski.

Wyborcy, którzy mieli sposobność widzieć rezultaty pracy młodego, lecz już zasłużonego na polu społecznem lekarza, mają nadzieję, że pokładanych w nim nadziei nietylko nie zawiedzie, lecz i tu da dowód gotowości do ofiarnej pracy, gruntującej siłę i byt odrodzonej Ojczyzny.

## JAMNICA.

DOŻYNKI. Tutejsze Koło Młodzieży obchodziło uroczyście w dniu 15 sierpnia Dożynki. Cały ceremonjał dożynkowy odtworzono wiernie na podstawie wspomnień najstarszych i przy ich pomocy. Ów tradycyjny wieniec dożynkowy, pełen swoistej krasy, wiły trzy pokolenia (babka, córka, wnuczka). Ustrojony we wstążki wielobarwne, w kwiaty żywe, wzbudzał u jednych zachwyt, u innych radość. Piekne strojne drużki z dziarską Przodownicą na drabiniaku w zieleni, konwojowane konnymi drużbami powiozły ten wieniec do kościoła w Nowym Sączu, budząc po drodze żywe zainteresowanie niewidzianym oddawna orszakiem. Taksamo przy kościele tłumy otaczały korowód dożynkowy. Nadjechał i drugi wieniec z Gołąbkowic. (Szkoda, że trochę nowocześnie, bryczką a nie drabiniakiem, i że chociaż olbrzymi wieniec, jednak mało barwny). Po poświeceniu i przywiezieniu go do wioski, odbył się popołudniu w Olszynie nad Kamienicą główny obrzęd oddania wieńca przez przodownicę gospodarzowi, którym był p. Jakób Stasianek. Cały ten obrzęd swoją powagą budził szacunek, stwarzał nastrój wprost religijny. Po wygłoszeniu okolicznościowego przemówienia przez Przodownicę: „Plon ci niesiem gazdo", starosta dożynkowy, którym był kier. szkoły, powitał serdecznie licznie zebranych swoich i gości, wyrażając pragnienie, aby następne dożynki odbyły we wszystkich wsiach Podhala.

Rozpoczęły się różne tańce odśpiewaniem pieśni dożynkowych, naprzemian z muzyką. Zabawa zaczęła wreć, kipić, urozmaicona szeregiem pieśni chóralnych nagradzanych gorącemi oklaskami. A kiedy mrok zapadł, zabłysły światła, wzmógł się zapał, wzrosły okrzyki radosnego zadowolenia. I naprawdę pięknie wyglądał barwny krąg tańczących na swoistą nutę wokół wieńca w świetle ogni bengalskich, którą to niespodzianką ubawili się wszyscy.

A i muzyka spisywała się dzielnie, dobywając ze swego repertuaru stare melodje, zawsze pełne ognia, a już jej basista pan Mirek był wprost niezrównany w przyśpiewkach. Również należy podnieść z uznaniem szczerą pomoc tutejszych pracowników kolejowych P. T. Michalika Wł. Orła F. Podgórskiego, Potońca, którzy dopomogli Kołu Młodzieży.

Koło Młodzieży M. T. R. apeluje do swej braci

## POŻEGNANIE ZDROJÓW.

Żegnajcie Zdroje! już się jesień zbliża,
Czas wracać do swych domowych pieleszy,
Wolni od bólów serca, kończyn, krzyża,
Wieziemy czyste nerki, żołądek i kieszeń.

Dusza kąpielą nieco osłabiona
Stała się czysta i wyanielona,
A gorzka woda, trochę słone ceny
Niektórym wleją poetyckiej weny,
Bo gdy się spłucze portfele doszczętnie,
W struny się dzwoni i częściej i chętniej.

Ach jak to słodko bywa w pensjonacie
Siedzieć przy wonnym, jedwabnym chałacie,
Kiedy naprzeciw błyskają brylanty:
Droga pamiątka po „nieboszczki tanty"
A w parkach jeszcze rozkoszniej i słodziej:
Tu tyle rosłej, kulturalnej młodzi
„Nomina stultiorum" ryje w każdym drzewie,
A w krzakach sadzi... lecz o tem „cyt" w śpiewie.

Żaden kuracjusz nie zapomni przecie
O tych koncertach, wszak po nich tak gniecie
Coś wedle serca, że skutek kreacji
Bębna i piły lepszy niż z kolacji,
Gdy się pomiesza z kwaśnym mlekiem gruszki
I „mineralnej" wchłonie do poduszki.

Wieczór, gdy księżyc zaświeci nad zdrojem
I płyną szepty: „twój-twoje", „mój-moje",
Dziewczę z Warszawy, grodu Kraka, Lwowa
W „jego" ramionach ondulację chowa,
A nieco głośniej, choćby o pół tonu
Daje swe usta, serce córa Poalej Sjonu.

— — — — — — — — — — — —

Odpływ pieniędzy, rozkosz i kuracja:
Ten bilans Zdrojów sam się rzuca w oczy,
Lecz przyzna endek, uzna sanacja,
Że tu przynajmniej naród się jednoczy:
Z tych samych źródeł pije kupiec, docent,
Urzędnik goi swe piętnaście procent,
A borowina, albo jod przenika
Równie tenora jak i pułkownika.

„Mniejszość" z „większością", partja z bez-bezpartyją
Kaszlą, stękają, chudną, albo tyją,
A polityka nie zmieni pozycji
Posłanki Bebeskiej z asem opozycji.

Nawet i scena, ekran i sztuka
Punktów zaczepnych najlepiej szuka,
Bo mimo komarów, much (nie „tse-tse")
„Gwiazdy" polują na wysokie „ce". St. B

MIECZYSŁAW SICHRAWA.

## *Jak to na wojence ładnie.*

(KARTKA Z PAMIĘTNIKA)

„Miała matka trzech synów:
Dwóch mądrych było w domu,
A trzeci, że był głupi —
Poszedł do Legjonów!..."

Zimno... Deszcz pada drobny, moczy twarz, ciśnie się w oczy, w usta... kostnieją ręce

A ty, biedny żołnierzyku, ćwicz, bo każdy dobry zwrot lub marsz, to przyszły krok za nieprzyjacielem; każdy twój ćwiczebny szturm, to przyszłe zdobycie jakiejś pozycji; każdy celny strzał w tarczę — to o jednego później mniej Moskala.

I nic, że cię febra z zimna trzęsie, że zmęczenie dech zapiera... Nic, że się kolana z głodu i pod ciężarem rynsztunku ku ziemi gną...

Zatnij zęby i cierp!

Bo może i nie za cudze tylko przewinienia?.. Któż wie?...

* *

Dali mi jakiś stary, za duży na mnie mundur, kolegę-nieboszczyka pamiętający. Buty też nad miarę mojej nogi; gdy na ćwiczeniach robię zwrot w prawo lub w lewo — but stoi w miejscu, a noga w kółko mi się obraca...

Karabin ciężki i długi, że się kolba za mną po ziemi wlecze.

Śmieje się w kompanji jedna małpa z drugą:

— Nie dojdziesz, nieboże, chuchro!...

— Lepiej ci było matczynego trzymać się fartucha i „papu" wołać!...

— Francuski piesek!

— Studencik!

* *

Tydzień zaledwie minął, jak przybrano nas w mundury i dano karabiny w niesprawne ręce.

Jutro wymarsz na front.

Mam takie pojęcie o wojnie, jak o Jamajce. I boję się, choć na ochotnika idę!...

* *

„... Dali mi manierkę z gorzałczyną.
Ażebym nie tęsknił za dziewczyną..."

Od dwóch dni jesteśmy na terenie działań wojennych. Idziemy w dzień, idziemy w noc bez wytchnienia.

Prawie nic w gębie nie miałem.

Popuchły mi nogi, krwawią, a tu czasu niema wymoczyć, opatrzyć.

Tylko marsz i marsz!

Drugi dzień mojej wojny, a Moskala jeszcze nie widziałem.

Zato mi kiszki marsza żałobnego grają i manierka wyschła...

Butom moim lepiej się na świecie dzieje, bo się rozlazły i... wody żłopią... A nam wodę pić nie wolno bo to niby w marszu szkodzi!

A jak cię Moskal po łbie kolbą zdzieli, to ci na zdrowie wyjdzie...

A jakże!

Idzie garść zapaleńców, jakgdyby szedł ich miljon! Szara brać, głoda, brudna ale rozśpiewana!

"Głupi Moskal myśli, że mu będziem służyć,
A my pójdziem na Warszawę, aż się będzie kurzyć!..."

Chuchra!... Mizeraki!...

Słabe to, nogami ledwie włóczy, a idzie... Zczerniałe od kurzu twarze, wychudłe z trudu i głodu policzki...

Ale oczy jasne, roześmiane...

Mocny Boże!

* *

Dostaliśmy lanie, jak się patrzy.

I wszystko przez Austrjaków; przyszli, popatrzyli a jak im Moskale w kocioł z zupą kilka granatów na okrasę posłali — djabli wszystkich wzięli i tyle ich było widać...

A gazety już piszą, że... „wojska nasze cofają się w porządku, nieprzyjaciel zaś w popłochu zajmuję stanowiska..."

Ładnych mamy sprzymierzeńców!

* *

Innym razem idziemy naprzód; zwycięstwa Napoleona były niczem, wobec naszych przewag... (tak głoszą biuletyny wojenne).

Idziemy naprzód pięć kroków, potem dziesięć w tył...

Niech żyje Aastrja!

Za jakiś czas zmiana frontu; wsadzili nas w wagony i wiozą, jak wiezie się bydło na rzeź...

Chwilowe przygnębienie, jakby przeczucie czegoś złego... żal za dawnem życiem... tęsknota za domem...

Potem apatja..

*

Dzień jest cichy i pogodny. Na blado-niebieskiem niebie nie widać najlżejszej chmurki.

Przed oczyma memi przesuwa się krajobraz, jak w kalejdoskopie, raz pól zielonych i złocistych oraz barwnych łąk, to znów gdzieś w głębi pasmo spokojnego lasu. Blask słońca wpada smugą przez okno wagonu, czai się po kątach, ślizga i przesuwa, jakby całe wnętrze tego starego pudła chciał ożywić, ozłocić i wziąć w posiadanie. Raz wraz jednak, gdy pociąg zmienia kierunek, żywe światło słońca przyczaja się, drgać poczyna i znika tak nagle, jak nagle wpadło... Wtedy wnętrze wagonu, przedtem jasne i wesołe, staje się szare, zimne i co gorsze — brudne i odrapane.

Wychylam się. Pociąg słania się znów bokiem do słońca, a promienie jego zrazu wolno i pojedyńczo, potem całym snopem światła rzucając się na odsłonięty bok,

I znów słońce wśliguje się do wnętrza wagonu. Teraz rzuca mi promienie w samą twarz; fala jego złota zawisła mi na ustach, mieni się szczęściem w oczach to znów igra w rozburzonych włosach. Zagląda w twarz tak wesoło, jakgdyby wraz z nami cieszyło się przyszłym Dniem Wolności!

(Dokończenie nastąpi.)

INŻ. M. GEISSLER.

## Świadczenia w naturze przy budowie nowych dróg.

(Dokończenie.)

Rozróżniamy drogi państwowe, wojewódzkie, powiatowe i gminne.

Do pierwszej kategorji należą według brzmienia ustawy drogi, mające znaczenie ogólno państwowe i uznane za takie przez Sejm. Są to drogi, idące odśrodkowo ze stolicy państwa ku granicom i mają nazwy traktów, a oznaczone są cyframi od 4 do 18 jak:

Trakt Gdański, Koweński, Wileński, Brzeski, Piński, Chełmski, Wołyński, Podolski, Lwowski, Sandomierski, Lubelski, Tarnowski, Krakowski, Częstochowski, Wieluński, Kaliski, Poznański i Toruński.

Ponadto do dróg państwowych należą drogi opasujące niejako kołami stolicę o promieniach coraz większych, zbliżających te koła ku granicom. Drogi te są znaczone ułamkami, gdzie licznikiem jest Nr. traktu.

Wszystkie te drogi stanowią rodzaj sieci pajęczej rozłożonej na całym obszarze Rzeczypospolitej.

Długość dróg państwa wynosi 16.388 km. w czem jest 4060 km. dróg gruntowych.

Drogami wojewódzkiemi są drogi łączące poszczególne punkta sieci dróg państwowych, a mające znaczenie ekonomiczno-komunikacyjne dla kilku województw lub dla znaczniejszych obszarów województwa a więc łączące 2 lub więcej powiatów.

Długość dróg wojewódzkich wynosi 10.886 km. w czem jest 4472 km. dróg gruntowych. —

Drogami powiatowemi nazwano drogi łączące miasta powiatowe, względnie mające znaczenie dla większej części powiatu. —

Długość tych dróg wynosi 34.334 km, w czem jest 18.191 km. dróg gruntowych.

Wszystkie inne drogi publiczne, nieobjęte żadną z poprzednich 3 kategorji, należą do kategorji dróg gminnych.

Obowiązek utrzymywania i budowy dróg państwowych spoczywa na Państwie, wojewódzkich na Samorządach powiat. zaś gminnych na Samorządach gmin.

Wracając do sprawy budowy, mielibyśmy w pierwszym rzędzie do przebudowy dróg państwowych około 4.060 km. wojewódzkich około 4.472 km. powiatowych około 18.191 km. razem około 27.000 km. Resztę tj. 63.000 wypadałoby prawie w całości na drogi gminne, co stanowi około 2 trzecie całej długości dróg.

Przyjmując, że 20 miljonów ludności wiejskiej równa się 3 miljonom rodzin i przyjmując dalej, że każda rodzina daje rocznie 10 dniówek pieszych wartości 27 złotych, lub ekwiwalent w robociźnie konnej i materjałach, otrzymamy rocznie kapitał świadczeń wartości 27 razy 3 miljonów jest 81 miljonów zł, co stanowi właśnie 2 trzecie kosztów budowy 3.000 km. (przyjmując, jak poprzednio, że koszt budowy 1 km. wynosi 40.000 złotych.)

Że świadczenia w tej wysokości nie są zbyt ciężkiemi, mamy dowód na gminach, które na budowę nowych dróg dają po 14—18 dniówek pieszych względnie po 6—10 dniówek konnych z pod każdego numeru domu.

Należałoby teraz zastanowić się nad tem, jakie korzyści dadzą owe świadczenia samym świadczącym.

Budowa dróg zwłaszcza gminnych, leży w pierwszym rzędzie w interesie rolników. Rolnicy używający dróg gminnych w obecnym ich stanie doskonale sobie zdają sprawę, ile szkód ponoszą w inwentarzu. Profesor Politechniki Warszawskiej Inż. Melchior Nestorowicz obliczył, że straty rolnictwa z powodu złego stanu dróg w Polsce wynoszą rocznie co najmniej 400 miljonów zł. a więc kwotę, za którą można budować rocznie około 10.000 km. dróg bitych.

Przykład b. zaboru rosyjskiego daje nam również dowód, że budowa 3.000 km. dróg nie przerasta naszych sił. Przy 265 bowiem powiatach w państwie wypadałoby na rok budowa 3.000/265 jest 12 km. na każdy powiat, podczas gdy tam w b. zab. rosyjskim buduje się 5—25 km. a nawet więcej km. dróg rocznie. Oczywiście w powiatach zamożniejszych rozleglejszych, czy terenowo łatwiejszych, należałoby budować 20—30 km., w górskich, ubogich 2—10 km.

Postęp robót przy nowych budowach w byłym zaborze rosyjskim ułatwia ta okoliczność, że tam obowiązywał szarwark i według ustaw ros. podczas gdy u nas w b. zaborze austr. szarwark od kilkudziesięciu lat został zniesiony.—

Nadto z powodu lichego stanu dróg i rzadszej sieci drogowej ludność sama więcej wyczuwała potrzebę nowych budów. Pozatem ustrój gmin zbiorowych umożliwiał należytą organizację szarwarków, wreszcie i system administracyjny drogami i obsada personalna Powiatowych Zarządów drogowych ułatwiały znacznie zadanie. —

W Małopolsce racjonalna organizacja szarwarków została opóźnioną skutkiem ustawicznych zmian organizacji Zarządów drogowych od samego początku powstania Państwa Polskiego.

Wreszcie kiedy przed 2-ma laty (w roku 1929) wprowadzono jednotorowość administracji na sposób, jaki istniał od samego początku utworzenia Zarządów w b. zaborze rosyjskim, rozpoczęto i tutaj prace nad ujęciem sprawy szarwarków we właściwą formę.

Organizacje szarwarków u nas nie są różne od wprowadzonych w b. zaborze rosyjskim co do zasad, atoli z powodu różnic w ustroje administracji samorządów mogą istnieć pewne różnice co do formy. Jednostka administracyjna jak powiat w b. zaborze ros. jest podzieloną na kilka do kilkanaście gmin miejskich i wiejskich, na czele których stoją naczelnicy, każda gmina wiejska składa się z pewnej ilości wsi ze sołtysami na czele.

W Małopolsce zaś każda wieś stanowi osobną gminę z wójtem na czele.

W powiecie przeto mamy zazwyczaj 100 do 200 gmin. Gmina zatem w Małopolsce jest zazwyczaj małą jednostką administracyjną, często za słabą ekonomicznie, aby ciężarom, jakie z tytułu obowiązków publicznych na nią spadają, podołać mogła. Tak więc nieraz zdarza się, że w jednej gminie, (wsi), składającej się z 40 chałup, niema żadnego odcinka drogi państw. wojew. czy powiat, natomiast kilkanaście km. dróg gminnych, podczas gdy gmina stosunkowo dość zamożna, licząca np. 400 domów, leży przy węźle dróg utrzymywanych kosztem państwa lub powiatu, a dróg gminnych posiada zaledwie znikomy odcinek.

Największy nawet wysiłek gminy pierwszej nie zdoła doprowadzić wszystkich swych dróg do stanu możliwej komunikacji, i w tym stanie ich utrzymywać, podczas gdy druga gmina korzysta w całej pełni z dróg, utrzymywanych kosztem większych jednostek administracyjnych, na dochody których składa się również i owa mała uboga gmina, — nie mająca za to odpowiedniego ekwiwalentu. —

Gdyby zatem każda gmina miała obowiązek wykonywania robót szarwarkowych tylko w granicach swego terytorjum, sprawa osiągnięcia dobrego stanu dróg gminnych szlaby nader opornie, w niektórych zaś wypadkach należałoby ją uważać za wręcz przekreśloną. —

Przy dzisiejszym ustroju rustikalnym należy dla ważniejszych arterji komunikacji gminnej stworzyć grupy gmin o wspólnym zainteresowaniu daną drogą i grupy te związać w tak zwane „Spółki drogowa", których tworzenie przewiduje ustawa drogowa. —

Tworzenie tych spółek ma tę dobrą stronę, że w wypadku gdy dwie trzecie interesentów przystąpi dobrowolnie do utworzenia Spółki, można jedną trzecią wciągnąc w drodze przymusowej.—

Według obowiązujących ustaw obliczenie szarwarku powinno się odbywać w następujący sposób: Gmina sporządza kosztorys na wykonanie jakiejś budowy. Następnie rozdziela świadczenia obliczone w pieniądzach, na poszczególnych podatników w stosunku prostym do podatków bezpośrednich.

Przyjmując wartość dniówki pieszej i konnej jaka w danej okolicy obowiązuje, zamienia gmina świadczenia obliczone w pieniądzach na dniówki piesze i konne i powiadamia o tem interesowanego.

U nas niezbyt łatwo orjentują się gminiacy w tym systemie obliczania świadczeń według wartości w zł. — Gdy im się wspomnie tylko o pieniądzach rezygnują z wszelkich robót, natomiast na oddanie pewnej ilości dniówek z pod numeru (każdej chałupy) nie reagują.

Dlatego niejednokrotnie dla dobra samej sprawy jesteśmy zmuszeni pozostawić tą przestarzałą i niezgodną ze sprawiedliwością formę obliczenia i konsumpcji świadczeń w naturze.

Kończąc tych parę uwag zaznaczam, że z budową spieszyć się powinniśmy, gdyż w wypadku nawet, gdyby się sieć dróg u sąsiadów nie powiększała, zaś u nas rocznie przybywało po 3.000 km. zostaniemy pod względem gęstości sieci 50 lat poza Niemcami, 90 poza Anglją, 115 poza Francją.

## Godna podkreślenia działalność Zarządu Okręgowego Koła ZWIĄZKU INWALIDÓW WOJENNYCH w N. SĄCZU.

Zarząd Okręgowego Koła Związku Inwalidów Wojennych Rz. P. w Nowym Sączu, znany szerokiemu ogółowi społeczeństwa podhalańskiego ze swej długoletniej owocnej pracy na polu niesienia pomocy inwalidom wojennym oraz wdowom i sierotom po poległych, pracuje niemniej wydatnie na polu kulturalno-oświatowem.

Mianowicie: od siedmiu lat dzieci ubogich inwalidów i wdów wojennych tut. powiatu otrzymują od tegoż Zarządu bezpłatnie książki szkolne — za zwrotem pożyczonych w poprzednim roku,

Akcja ta prowadzona jest w ten sposób, że co roku dokupuje się podręczniki szkolne za sumę 1000 zł., dzięki czemu w bieżącym roku szkolnym wydanych zostanie książek szkolnych za sumę około 4000 złotych.

W roku szkolnym 1930/1 korzystało 240 dzieci z 800 książek wartości 3000 zł. Na bieżący rok szkolny tj. 1931/2 — pomoc ta będzie znacznie rozszerzona.

Fundusze na ten cel czerpie Zarząd ze swoich przedsiębiorstw, tj. hurtowni tytoniowej i rewiru rybackiego oraz z otrzymanej na ten cel subwencji miejskiej. Z tego rodzaju pomocy korzystać mogą wyłącznie dzieci inwalidów i wdów wojennych, członków Okr. Koła Związku Inwalidów Woj. Zgłoszenia na rok 1931/2 przyjmuje biuro Związku codziennie w godzinach urzędowych od 20 sierpnia br. Każdy zgłaszający się winien doręczyć zaświadczenie od gospodarza klasy jako dowód uczęszczania dziecka do szkoły, z uwidocznieniem postępu w nauce oraz z wykazem potrzebnych podręczników szkolnych.

Wartość książek dla jednego ucznia nie może przekroczyć 100 zł. Wydawanie książek odbywać się będzie od 1-go do 7-go września br. codziennie przed południem.

Tą drogą Zarząd Zw. Inwalidów Woj. w Nowym Sączu stworzył wielką pomoc dzieciom inwalidom i wdów wojennych — co z tem większem uznaniem należy podkreślić, że kasa tegoż Związku, mającego wielkie zobowiązania wobec swych chorych i niemających pracy członków, nie przelewa się.

## Komunikaty Nacz. Okr. V. Zw. Straży Pożarnych w N. Sączu.

1. POSIEDZENIE RADY ZWIĄZKU.

W dniu 2-gim sierpnia odbyło się w Krakowie przy udziale 24 delegatów wszystkich Okręgów posiedzenie Rady Wojewódzkiej Związku. Z powodu wyjazdu na urlop p. Prezesa Rady wojewody Dr. Kwaśniewskiego, obradom przewodniczył Prezes Zarządu Dr. Piotr Wielgus. Z ramienia Naczelnictwa Okręgu V-go z Nowego Sącza w posiedzeniu wziął udział skarbnik Naczelnictwa Okręgu insp. M. Brudziana.

Posiedzenie to miało dla Związku naszego doniosłe znaczenie ze względu na obszerną i bardzo szczegółową dyskusję nad zagadnieniem ustroju okręgów, którą to sprawę Zarząd Związku poddał do ostatecznego zdecydowania Radzie Wojewódzkiej.

W toku dalszych obrad przedyskutowano i uchwalono budżet Związku, a następnie upoważniono Zarząd do wysłania delegacji, któraby przedstawiła P. Wojewodzie konieczność uzyskania dodatkowych kredytów od samorządów na utrzymanie rozszerzonej sieci etatów instruktorskich i wzmożenie pracy instruktorów powiatowych.

Następnie insp. A. Biedroń-Kalinowski wygłosił obszerny referat na temat planu działalności na rok 1931/32. Po referacie i dyskusji w dalszym porządku obrad dokonano wyboru 3-ch członków Zarządu. Po wyborach Rada w drodze głosowania dokonała wyboru Sądu Dyscyplinarnego, do którego zostali powołani wybitni działacze pożarnictwa z terenu Związku, a między innemi zastępca Naczelnika Okręgu V. z Nowego Sącza inż. Walenty Cyło.

2. KURS DLA INSTRUKTOREK DRUŻYN ŻEŃSKICH.

W dniu 2 bm. zakończona została pierwsza część 2-miesięcznego kursu pożarniczego dla instruktorek żeńskich oddziałów straży pożarnych. Kurs ten mieścił się w ramach kobiecego obozu przysposobienia wojskowego w Garczynie na Pomorzu. W kursie wzięło udział 17 kandydatek, które przeszły wyszkolenia w zakresie wych. fiz., przysp. wojsk., obrony przeciwgazowej i prowadzenia prac kulturalno-oświatowych, oraz zapoznały się w szeregu wykładów z ustrojem i organizacją i zadaniami pracy pożarniczej.

3. UROCZYSTE POŚWIĘCENIE SIKAWKI O. S. P. w WILCZYSKACH odbyło się dnia 6 bm. Na uroczystość tę przybył wiceprezes Zarządu Zw. Wojewódzkiego Jan Kuc z Bochni, który w obecności Naczelnika Okręgu XVII-go inż. K. Długoszewskiego odebrał raport i defiladę Oddziałów straży pożarnych.

4. NACZELNICTWO OKRĘGU V-go ZORGANIZOWAŁO na dzień 25 sierpnia br. jednodniowy kurs dla sędziów konkursowych.

Na kurs ten zostali powołani wybitni działacze pożarnictwa z powiatu nowosądeckiego. Kurs odbędzie się w sali posiedzeń Wydziału Powiatowego w Nowym Sączu.

5. NA MOCY ZARZĄDZENIA ZARZĄDU ZW. WOJEWÓDZKIEGO, Naczelnictwo Okręgu przystąpiło do zorganizowania w rejonach straży pożarnych ośrodków wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego. Ośrodki takie zostana utworzone w następujących miejscowościach: Nowy Sącz, Piwniczna, Muszyna i Krynica-Zdrój.

Na powiatowego referenta wych. fiz. i przysp. wojskowego Naczelnictwo Okręgu powołało prof. Strzeleckiego, a na zastępcę Rafacza.

6. W DNIU 6 WRZEŚNIA BR. odbędą się zawody konkursowe Oddziałów straży pożarnych wchodzących w skład rejonu Nr. 43 Stary Sącz, 44, Podegrodzie i 47 Piwniczna.

Celem zawodów jest porównanie stanu sprawności bojowej straży pożarnych, orjentacji dowództwa, zademonstrowanie społeczeństwu stanu i wyników prac nad wyszkoleniem straży i propaganda idei pożarniczej.

Z kolei odbędą się zawody konkursowe w Muszynie dla straży pożarnych z rejonu Nr. 48 i 50.

7. NAKŁADEM SZKOŁY GAZOWEJ wydana została bardzo ciekawa i cenna książka kpt. Zygfryda Bartla pt. „Walka gazowa i obrona przeciwgazowa".

lowa książka opracowana jest nader starannie ra bogaty i dobrze rozplanowany materjał. siążka ta powinna się znaleźć w rękach każziałacza strażackiego. Cena wynosi 4 zł. 30 gr. iać można w Administracji „Przeglądu Pożaro“ Warszawa ul. Poznańska Nr. 11 m. 5.

## Organizacje rolnicze radzą nad pomocą kredytową.

Ostatnio odbyła się w Warszawie wielka konferencja rolnicza z udziałem przedstawicieli organizacyj spółdzielczych i komunalnych z całego kraju.

Konferencja miała na celu omówienie aktualnych zagadnień z dziedziny pomocy kredytowej dla rolnictwa.

Przedstawiciel Banku Rolnego zapoznał zebranych z wytycznemi polityki kredytowej banku, podkreślając dobitnie potrzebę uzgodnienia jej z wytycznemi instytucyj współpracujących z bankiem w zakresie kredytów ogólnych i towarowych.

Następnie omówiono sposoby rozgraniczenia prac banku i organizacyj spółdzielczych na terenie instytucyj kredytowych, współpracujących z Bankiem Rolnym. Poruszano również sposób utrzymania stopy dyskontowej w granicach stopy prawnie dozwolonej.

Po wygłoszeniu poszczególnych referatów rozwinęła się obszerna dyskusja, w której zebrani zgodnie podkreślali doniosłość poczynań Banku Rolnego w kierunku nawiązania jaknajściślejszego kontaktu z zainteresowanemi organizacjami.

## KRONIKA

**50-cio lecie pożycia małżeńskiego** obchodzili uroczyście dnia 18 bm. Państwo dr. Władysław i Helena Barbaccy. W tut. Kościele parafjalnym, gdzie przed 50-ciu laty odbył się ślub Jubilatów, odprawiona została o godz. 8-ej Msza św. zaś o godz. 12-ej Jubilaci podejmowali w swym domu śniadaniem członków rodziny i grono najbliższych przyjaciół. Dostojnym Jubilatom życzymy doczekania się djamentowych godów weselnych!

**Na walnem zebraniu Zw. Legjonistów** Oddz. w Nowym Sączu dotychczasowy Zarząd zgłosił swoją rezygnację, wobec czego wybrano Komisję Matki w następującym składzie: dr. M. Bobilewicz, S. Sobierajski, J. Łobodziński, Z. Rzońca, K. Jawor, S. Janisz i M. Sichrawa. Komisja zbierze się dn. 29 bm. i na walnem zebraniu w dn. 30-go sierpnia br. przedstawi swych kandydatów do zarządu.

**Zniesienie małych gmin.** W Dz. Ust. ukazało się rozporządzenie Min. Spraw Wewn., znoszące gminy wiejskie Lipie, Sienna i Wilkonosza. Gminy te, bardzo małe, zostały wcielone do gminy Zbyszyce.

**Przepisy o utrzymaniu porządku** w domach, na dziedzińcach, chodnikach i jezdniach, które do tej pory obowiązywały tylko w miastach, zostały wprowadzone również w niektórych gminach wiejskich, w szczególności zaś w pow. nowosądeckim w Łącku, Rytrze, Łabowej, Tyliczu, Jazowsku, Krynicy-wsi, Żegiestowie-wsi; w pow. grybowskim w Bobowej, w pow. gorlickim w Gliniku Marjampolskim i Rzepienniku Strzyżewskim, w pow. jasielskim w Dębowcu, Kołaczycach, Ołpinach, Osieku i Żmigrodzie, w pow. limanowskim w Mszanie Dolnej, i Tymbarku, w pow nowotarskim w Krościenku, Poroninie, Bukowinie, Jabłonce, i Szczawnicy-Zdroju, w pow. makowskim w Zawoji i Rabce.

**Pow. Urząd Ziemski w Jaśle** został rozporządzaniem Min. Reform Rolnych skasowany z dniem 1 września b. r., a zakres jego działalności przydzielony Pow. Urzędowi Ziemskiemu w Nowym Sączu.

**Wywóz kurzych jaj zagranicę** został uregulowany rozporządzeniem Min. Przemysłu i Handlu z dn. 16 czerwca br. Rozporządzenie to jest ważne ze względu na to, że dotychczas wywóz jaj odbywał się „dziko“, psując opinję naszemu eksportowi. Sfery rolnicze powitały to rozporządzenie z wielkiem zadowoleniem.

**Umowa o rybołostwie i ochronie ryb** na wodach granicznych i na wodach ich zlewisk między Polską a Czechosłowacją, została ogłoszona w Dz. Ust. Nr. 64. Umowa ta ma za zadanie jednolite uregulowanie przepisów rybackich w obu państwach, w szczególności zaś oba państwa zobowiązały się do wydania zakazu łowienia ryb srodkami niedozwolonymi, przyczem umowa zawiera wspólny czas ochronny dla ważniejszych ryb, jak łosoś, pstrąg, lipień itd.

**Szereg ulg do przepisów o budowie** publicznych szkół powszechnych zaprowadziło Min. Wyznań Relig. i Oświecenia Publ. z dniem 15 maja br. Rozporządzenie to, licząc się z ciężką sytuacją gospodarczą, zmniejsza wielkość izb szkolnych i zezwala na stawianie budynków drewnianych w szerszym niż dotąd zakresie.

**Napad rabunkowy na plebanję.** W nocy z 14 na 15 bm. zamaskowani bandyci wtargnęli do plebanji w Kamienicy, pow. limanowski i po sterroryzowaniu ks. Jana Rośka rozpoczęli rabunek, zostali jednak spłoszeni przez służbę domową i zbiegli w niewiadomym kierunku. Zarządzony przez Pow. Komendę PP. w N. Sączu pościg doprowadził do ujęcia głównego sprawcę napadu w osobie Aleksandra Rzepicha, lat 26, przy którym znaleziono rewolwer i większą ilość naboi. Opryszka odstawiono do Prokuratury w N. Sączu.

**„Zarys praktycznego urządzenia gospodarstw leśnych“** wyszedł drukiem nakładem autora inż. Józefa Borka. Polecamy go nietylko właścicielom lasów, ale również inżynierom ze względu na doskonałe, fachowe opracowanie. Do nabycia w tut. księgarniach.

**Nowi wójtowie.** Dnia 18 bm. złożyli przed Panem Starostą Pow. przyrzeczenia służbowe nowowybrani naczelnicy gmin i członkowie zwierzchności gminnej w Kadczy i Przysietnicy.

**Przeniesienia.** Leśniczy Tadeusz Hubel przeniesiony został z Nadleśnictwa Rachiń do Nadleśnictwa w Starym Sączu, leśniczy Leon Bigo ze Starego Sącza do Gawłówka.

Karolina Wiśniowska st. asyst., przeniesiona została z Urzędu Poczt. w Mszanie Dolnej do Urzędu pocztowego w Limanowej; st. asyst. Katarzyna Michalikówna z Nowego Sącza do Grybowa, asyst. Zofja Kołodyńska z Limanowej do Mszany Dolnej.

**Z Wyższego Studjum Handlowego w Krakowie.** Wpisy na rok akademicki 1931/32 rozpoczynają się 1. września 1931 r. w pierwszym gmachu W. S. H. przy ul. Sienkiewicza 4. Do wpisu w charakterze studenta należy przedłożyć: 1) świadectwo dojrzałości państwowej (lub równorzędnej) szkoły średniej ogólnokształcącej; 2) dokument stwierdzający uregulowanie stosunku do służby wojskowej: 3) 3 niepodklejone fotografje: 4) wypełnione druki W. S. H. (deklarację wpisową, indeks, legitymację, ślubowanie imatrykulacyjne).

## *Z kroniki żałobnej.*

Śp. BRONISŁAW KOZA, uczestnik powstania z r. 1863/4 b. nauczyciel i obywatel miasta N. Sącza zmarł dnia 18 bm. Znaliśmy tę szlachetną postać w N. Sączu, nie było święta uroczystości ba nawet niedzieli, w których nie moglibyśmy zaobserwować wysokiego, dziarskiego podporucznika 1863/4 roku, biorącego udział we wszystkich pamiętnych chwilach, Jego jednego z tych ostatnich. Zainteresowani codziennem życiem my: interesiarze, łowcy dochodów, wojownicy pieniądza przechodzimy obok historycznej pośmiertnej klepsydry bez wrażenia! A przecież to jeden z ostatnich naszych bohaterów, jeden z tych przed którym widmo Sybiru stało, jeden z tych, co poszedł za sprawę beznadziejnie ale bohatersko! Stwórzmy kurhan na tym skromnym grobie, byśmy nie wstydzili się wobec naszych dzieci!

Pogrzeb z honorami wojskowymi wiekowego, szlachetnego, bohaterskiego bojownika o wolność odbył się dnia 20. bm. Wieńce ofiarowali: 1 P. S. P. i Zw. Legjonistów. Módlmy się o Tegoż zbawienie i o niebo, do którego wszedł, boć został cichym, a jednak honorowym tegoż mieszkańcem. Śpij w spokoju kolego, Polaku, bohaterze! Nie masz już więcej powstańców w naszych stronach! Odszedłeś — Ty ostatni!

(Klem.)

Z MAGISTRATU KRÓL. WOLN. MIASTA N. SĄCZA

L: 11845/31/I.
W Nowym Sączu, dnia 12 sierpnia 1931.

## OGŁOSZENIE!

W myśl art. 47. ustawy z dnia 11 sierpnia 1923. Dz. U. Nr. 94. poz. 747. ogłasza się, że Urząd Wojewódzki Krakowski zatwierdził decyzją z dnia 23-go lipca 1931. L. Sm. XIV—70/31. uchwałę Rady miasta Nowego Sącza z dnia 30 kwietnia 1931. L: 20014/30. dotyczącą zmiany statutu o podatku komunalnym od towarów, przywożonych do Nowego Sącza drogami żelaznemi, przyczem zmianę statutu przeprowadzono po myśli rozp. Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 6 października 1930. Dz. U. Nr. 80. poz. 633.—

Zmieniony statut wchodzi w życie od 15 sierpnia 1931. —

Burmistrz:
wz. M. NOWAKOWSKI mp.



Wydawca: Spółka Wydawnicza „Głosu Podhala“ Redaktor odpowiedzialny: Józef Baran z „Drukarni Podhalańskiej w Nowym Sączu